

P. 2842
NR. 1 (9)

STYCZEŃ 1938 R.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK II



ATELIER ST. GENIUSZ KATOWICE

DLA PP. MISTRZÓW
KOMINIARSKICH

GDY ZABRAKŁO W. PANU
RACHUNKÓW, BLANKIETÓW,
KOPERT LUB INNYCH DRUKÓW

PROSZĘ DZWONIĆ POD NR.

11 - 64 - 10

D O D R U K A R N I

W. DUCHIŃSKI I S-KA

WARSZAWA, UL. WOLNOŚĆ 2

A ŁASKAWE ZLECENIE W. PANA BĘDZIE WYKONANE
SOLIDNIE — SZYBKO I PO CENIE BEZKONKURENCYJNEJ!



KOMINIARZ POLSKI

ORGAN ZAWODOWY KOMINIARSTWA POLSKIEGO

Treść numeru: Klęski pożarowe w osiedlach miejskich. — W odpowiedzi p. insp. poż. Pągowskiemu. — Jeszcze trochę statystyki. — (M. K.) — Przed stu laty i dziś — (au). Naszym purytanom ku rozwadze. — (M. K.) — Niefortunne pociągnięcie „dyplomatyczne”. — Prasa zawodowa. — Szkoły fachowe. — Kronika spraw zawodowych.

Noworoczne życzenia

Bardzo stary jest zwyczaj składania życzeń noworocznych. Jego historycznej genezy dociekać nie zamierzamy.

Składanie życzeń przez kominiarzy jest także bardzo starym zwyczajem. Ogólne panuje przekonanie, że kominiarz szczęście przynosi.

Jeżeli więc kominiarz życzy szczęścia kominiarzowi — to chyba nic bardziej szczęśliwego kominiarza uszczęśliwić nie może.

A że cała redakcja „Kominiarza Polskiego” składa się wyłącznie z kominiarzy, to chyba nasze życzenia będą nie tylko mile przez kolegów przyjętymi, ale też, jak się to ogólnie wierzy — skutecznymi.

W tej, daj Boże nie płonnej nadziei składamy Kolegom najserdeczniejsze życzenia.

Życzymy Wam, Koledzy:

Byście koledzy nadal spokojnie ku dobru ogólnemu, a zatym i Państwa pracować mogli; by nasi przeciwnicy nareszcie przekonali się, że nasza ciężka a niewdzięczna praca ma na celu przede wszystkim dobro ogólne — a dopiero potem własne;

by rok 1938. okazał się dla wszystkich obywateli Polski łaskawszym od poprzednika;

by wszyscy koledzy — tak mistrzowie jak i czeladnicy, w dobrym zdrowiu i powodzeniu następnego roku doczekali.

REDAKCJA

* * *

Zamiast życzeń — pięćdziesiąt złotych na fundusz prasowy „Kominiarza Polskiego” składa
Korporacja Warszawska

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składam dwadzieścia złotych na fundusz prasowy „Kominiarza Polskiego”.

Mieczysław Kosek

Kłęski pożarowe w osiedlach miejskich w latach 1934 — 1936

W N-rze 12 grudzień 1937 r. „Przeglądu Pożarniczego” został ogłoszony artykuł pod powyższym tytułem, z którego dla nas ważniejsze wyjątki podajemy.

* * *

Wszelkie poczynania akcji przeciwpożarowej, zarówno w zakresie zapobiegania pożarom, jak również ich tłumienia, bywają tym skuteczniejsze, jeśli są i będą podejmowane na podstawie dokładnej znajomości przejawów kłesk pożarowych, wykazujących różne warunki powstawania, rozszerzania się i tłumienia. Wyrazem tych przejawów jest właściwie zestawiana statystyka, której wymowa cyfr nie powinna być obca oficerom strażackim.

Przy omawianiu spraw bezpieczeństwa pożarowego zwykliśmy jednakże, niestety, posługiwać się zazwyczaj ogólnymi danymi statystycznymi, które nie odzwierciedlają nam sytuacji w stosunku do poszczególnych rodzajów osiedli. W ogólnych bowiem zestawieniach statystycznych zaciera się właściwy stan rzeczy i stąd też nie wysuwamy odpowiednich wniosków, a pewne zjawiska dokonywują się poza naszą świadomością.

Tymczasem różnorodność okoliczności i warunków, w jakich powstają pożary w poszczególnych rodzajach osiedli, przemawiałyby raczej za koniecznością badania spraw obrony przeciwpożarowej odrębnie dla wsi i dla miast. W stosunku przy tym dla miast wskazane się wydaje różniczkowanie ujęcia zagadnień pożarniczych w zależności od wielkości tych osiedli.

Jakie są zatem rozmiary kłesk pożarowych w osiedlach miejskich?

Częściową odpowiedź na to pytanie dają nam roczniki statystyczne Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, skąd czerpiemy i odpowiednio zestawiamy liczby poniższe. Dotyczyć one będą miast większych, miast mniejszych i osad miejskich na obszarze działalności tej instytucji, a więc w 13-u województwach; dane te nie obejmują województw pomorskiego, poznańskiego i śląskiego, dla których brak jest zestawień statystycznych w zakresie omawianym poniżej.

Osady miejskie, o których mowa w rozważaniach niniejszych, nie stanowią wprawdzie miast w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż administracyjnie podporządkowane są one gminom wiejskim. Pomimo to bierzemy je tu pod uwagę, gdyż wa-

runki zabudowania i zaludnienia wielu z nich są nieraz bardzo podobne do warunków w miastach mniejszych, a organizacja ochrony przed pożarami powinna być bardziej zbliżona do wzorów i wytycznych, przewidywanych dla miasteczek, niż do systemów stosowanych dla wsi.

Pominięto poza tym miasto stoł Warszawę, aby jej liczbami nie zaciemniać istotnego obrazu w pozostałych miastach większych. Dla dokładniejszej i ściślejszej oceny omawianych zagadnień bierzemy przy tym pod uwagę dane, odnoszące się do ostatniego trzylecia (lata 1934—1936), gdyż tylko w ten sposób uzyskać możemy właściwy obraz sytuacji i upewnić się o trafności wysnuwanych wniosków.

Tablica IV. Przyczyny pożarów w miastach większych i mniejszych.

Przyczyna	1934 r.	1935 r.	1936 r.
Wadl. urządzenie kom.	39%	43%	43%
Nieostrożność	29	31	30
Podpalenie	17	15	15
Piorun	5	3	5
Zabawy dzieci	2	1	1
Inne przyczyny	2	3	2
Przyczyny nieznane	6	4	4
	100%	100%	100%

To zestawienie jest wysoce znamienne. A więc największy udsetek pożarów w miastach, prawie ich połowa, powstaje wskutek złego stanu przewodów kominowych, **a dodajmy jeszcze niedbałego ich czyszczenia.*)** W tym fakcie znajdujemy wymowne potwierdzenie słuszności poruszanej już na tym miejscu sprawy **wadliwego i wysoce krzywdzącego miasta i ich ludność systemu kominarskiego**. Wycier kominów, **prowadzony niedbale** przez prywatnych koncesjonariuszy, nie ujawnia zaniedbań w przewodach kominowych. **Obciążona wygórowanymi opłatami za wycier kominów** ludność miast jest w dodatku trapiąca przez pożary, których ilość można byłoby wydatnie zmniejszyć, gdyby odpowiedzialność za stan i wycier przewodów kominowych pozostawały w rękach **czynników powołanych do troski o bezpieczeństwo ludności, a polegających właściwym organom nadzorczym**.

*) Podkreślenia nasze — Red.

Jest to sprawa, której należałoby poświęcić w najbliższej przyszłości dość należytej uwagi, uwzględniając wielostronne straty, jakie z powodu tak widocznych zaniedbań w tym zakresie ponoszą same miasta i ich mieszkańcy.

Tabl. V. Wadliwe urządzenie kominów jako przyczyna pożarów.

	1934		1935		1936	
	pożarów	%	pożarów	%	pożarów	%
Miasta większe	290	47,0	328	48,5	335	50,9
Miastamniejsze	302	32,8	345	38,1	310	36,1
Osady miejskie	196	30,5	170	31,4	154	27,9
	788		843		799	

Jak widzimy z powyższego. stosunek procentowy pożarów z powodu wadliwego urządzenia kominów do ogólnej liczby klęsk pożarowych uległ w miastach większych i mniejszych pogorszeniu i tylko w osadach miejskich zarysowała się pewna poprawa.

Mając przed oczami obraz ogromu klęsk pożarowych w osiedlach miejskich, zastanówmy się z kolei, jakie wyniki przynosi akcja przeciwpożarowa, a więc głównie jak się przedstawia skuteczność walki z pożarami na terenie tych osiedli.

Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie jest, niestety, niemożliwa. Brak jest ścisłych danych statystycznych, które odzwierciedlałyby dokładnie, co straże pożarne zdołały uchronić od zagłady pożarowej i jaka jest wartość tego, co nie zostało zniszczone przez pożar dzięki wysiłkom straży w akcji ratunkowej. Posiadanie takich danych jest zresztą niemożliwe, bo trudno przecież z całą pewnością i dokładnością ustalić, co zniszczyłby pożar, gdyby go nie opanowywano. Bez wątpienia, że wyniki zmagania placówek strażackich z pożarami są bardzo znaczne i przekonałoby się o tym dopiero wówczas, gdyby nie było straży i gdyby nie podejmowano walki z powstającymi pożarami oraz akcji zapobiegania pożarom.

Z tych jednak danych statystycznych o pożarach, które są zestawiane, możemy — zwłaszcza gdy je porównamy za okres lat kilku — wnioskować o skuteczności walki z pożarami.

Z wymownych liczb powyższych należałoby wyciągnąć na przyszłość odpowiednie wnioski.

insp. poż. S. Pagowski.

Całości, bardzo zresztą ciekawej, nie podajemy w nadziei, że każdy kolega przeczyta ją w „Przeglądzie pożarniczym”.

Red.

P. insp. poż. Pagowskiemu w odpowiedzi

Od p. prezesa Centr. Zw. Korporacyj otrzymaliśmy nast. pismo:

Niniejszym zwracam uwagę na artykuły w numerze 12/37 r. „Przeglądu Pożarniczego”, a mianowicie:

1) „Kominiarstwo w ustawodawstwie i orzecznictwie”

2) „Klęski pożarowe w osiedlach miejskich w latach 1934—36”.

Artykuł 1), chociaż napisany jest dla pewnych celów, (patrz ust. 1-szy i 2-gi artykułu!) jest rzeczowy; zaś artykuł 2): jest nieetyczną napaścią na nasz zawód. Jestem bardzo ciekawy, skąd ów pan insp. poż. Pagowski czerpie swoje dane statystyczne. Są to takie same statystyki którymi operował na Sejmie p. poseł Długosz. — Co prawda powołuje się p. Pagowski w ust. 5) swego artykułu, że „częściowo” opiera się na statystyce Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. A skąd ma ów pan tą drugą część?! — Znane jest przysłowie, że „statystyki użyć można do udowodnienia wszelkich niemożliwości”.

Na stron. 333 twierdzi p. Pagowski, że „wycier kominów „prowadzony **niedbale** przez pry-

watnych koncesjonariuszy” i t. d. Jakim prawem p. P. narzuca się na wszystko wiedzącego rzeczoznawcę naszego zawodu? Niech się ów pan na przód uczy prawidłowo tego zawodu i niech przynajmniej w tym zawodzie 5 do 10 lat pracuje w charakterze pomocnika. może później będzie miał prawo mówić o kominiarstwie!

Po za tym twierdzi ów pan P., że „Ludność miast obciążona jest **wygórowanymi** opłatami za wycier kominów”. Gdzie to, Panie Inspektorze? Chyba tam, gdzie kominiarstwo wykonywane jest prawem kaduka przez Spółki Strażacko-Kominiarskie! A mimo tego Spółki te przynoszą na tak zwane cele strażackie zyski tylko w takiej wysokości, w jakiej prywatny koncesjonariusz płaci swe podatki, nie korzystając z ulg podatkowych, jak te „Spółki”.

W zawodzie kominiarskim nie można dopiąć najwyższego szczebla po 3-miesięcznym kursie!

Wogóle zauważa się, że niektórzy panowie strażacy zachowują się, jak gdyby Strażactwo było najważniejszą instytucją w Państwie naszym, a ci panowie naszymi przełożonymi. Znając tą kwestię i studiując ją zagranicą, stwierdzić nale-

ży, że np. w Niemczech, gdzie strażactwo stoi również na bardzo wysokim poziomie, wysokie stanowiska zajmują ludzie prywatni, (bardzo często okręgowi mistrzowie kominiarscy) pełniąc swe obowiązki bez zarzutu, ale **bezpłatnie!**

Wiemy dobrze, że w niektórych województwach zawód nasz nie stoi na pożądanym poziomie, jest to jednak skutek ogólnego położenia gospodarczego. Drugą ważną przyczyną niepowodzenia naszego zawodu, to stałe dążenie strażactwa pożarniczego, a szczególnie w byłej Kongresówce, do pochłonięcia tego zawodu, przez co nie nastąpiła dotąd stabilizacja w naszym zawodzie. Oba zawody, tak strażacki jak i kominiarzski, stały by dzisiaj na znacznie wyższym poziomie, o ileby w ostatnich latach powojennych pracowały wspólnie. uzupełniając się, jak to np. ma miejsce w Niemczech!

Dla czego niektórzy panowie strażacy kryją się wstydliwie za hasłem „Bezpieczeństwo Pożarowe”, zamiast szczerze przyznać się, że rozchodzi się im wyłącznie o te czarne kominarskie grosze!

A dla czego im się na razie chce tylko kominiarstwa? Przecież i inne zawody łączą się z bezpieczeństwem pożarowym, np: zduństwo, murarstwo, ciesielstwo, instalatorstwo gazowe i t. d. i t. d.

Czy ci Panowie się już raz zastanowili nad tym, że przy ewtl. osiągnięciu ich dążeń Strażactwo stało by się instytucją niepopularną?

Czy oparcie Strażactwa o całe społeczeństwo nie jest większym gwarantem dla ich potrzeb gospodarczych, jak pochłonięcie pewnego zawodu?

Nie obawiamy się jednak tych dążeń niezdrowych, bo jesteśmy przekonani, że żyjemy w Państwie Praworządnym!

Z kol. pozdrowieniem
Brunon Wons

* * *

Na razie nie możemy polemizować z cyframi przytoczonymi przez p. P., według którego 43^{0/0} pożarów w miastach większych i mniejszych w r. 1936 powstało z powodu wadliwego urządzenia kominów. Na jakiej jednak podstawie p. P. pisze

że ilość pożarów „można byłoby wydatnie zmniejszyć, gdyby odpowiedzialność za stan i wycier przewodów kominowych pozostawały w rękach czynników powołanych do troski o bezpieczeństwo ludności, a podlegających właściwym organom nadzorczym”? My wiemy, że np. w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i t. d. i t. d. statystyki pożarów wyglądają trochę inaczej, mimo że wszędzie tam kominy czyszcza „niepowołani” kominarze, a podlegają nadzorowi „niewłaściwych” władz budowlanych (w Niemczech np. w dużych miastach kontrolę wykonują specjaliści, zwani „Heizungsingenieurami”, (po polsku byłoby chyba „inżynierowie od ogrzewania”). Czy może p. P. korzysta ze statystyki rumuńskiej, sowieckiej czy jakiej innej? — W tych krajach jednak, mimo że nie ma tam „wysoco krzywdzącego miasta i ich ludność systemu kominarskiego” (słowa p. P.) może czyścić kominy każdy kto chce i jak chce, nie zaś mili p. P. „powołani” i „właściwi”.

Jedno wiemy na pewno. Gdyby kominy czyścili „powołani”, a kontrolę nad nimi sprawowali „właściwi”, to z pewnością:

1) statystyka pożarów mogłaby wyglądać inaczej, to zn. stosunek procentowy przyczyn pożarów mógłby się zmienić zupełnie;

2) „wygórowane opłaty za wycier kominów” uległyby z całą pewnością wydatnej — wyższe.

W końcu jeszcze godzi się zaznaczyć, że ustalaniem przyczyn pożarów trudnią się właśnie czynniki „powołane” i „właściwe” wobec czego nie zdziwiłoby nas wcale, gdyby statystyka za rok 1937 wykazała poważny procent pożarów, powstałych z powodu „niebąłego wycieru kominów”. Nie trzeba będzie wówczas używać słówka „dodajmy”. Będzie to stać jak byk w statystyce.

Jeżeli — dodajmy — dotychczasowe naprężenie nie ustąpi miejsca zgodnej współpracy strażaków i kominarzy, na czym na pewno zyska i ludność, i straż, i kominarze, a nie straci na pewno nikt.

Czego szczerze życzymy, także z okazji Nowego Roku.

Redakcja

Jeszcze trochę statystyki

(M. K.) Już drugi raz p. inspektor Pągowski darzy nas noworocznym podarkiem w postaci artykułów pod wymownymi tytułami.

Pierwszy ukazał się w „Samorządzie Miejskim” dnia 1 lutego 1937 r. „Kominiarstwo a bezpieczeństwo pożarowe miast”, drugi w Przeglądzie Pożarniczym z grudnia 1937 r. „Kłęski pożarowe

w osiedlach miejskich”. Jak w tytule tak i w treści artykuły niczym się nie różnią, chyba tylko odpowiednio robioną statystyką. Jak w pierwszym artykule autor znalazł 27^{0/0} pożarów kominowych, tak w drugim za ten sam okres podaje już 43^{0/0} pożarów, co jednak wstydliwie ukrywa w pozycji „wadliwe urządzenia kominów”. Niesłychanie cie-

kawe jest wygodne zestawienie statystyczne 13 województw wschodnich i południowych, z całkowitym pominięciem województw zachodnich i centralnych z m. st. Warszawą, których to statystyka miałaby zaciemnić do reszty czarną rzeczywistość kominiarską. Tłumaczenie, że w/w województwach brak jest zestawień statystycznych jest błędne, gdyż można je znaleźć przy dobrej woli w broszurze dr. Eugeniusza Bossa „Dzieje Warszawskiej Straży Ogniowej 1836-1936” oraz w statystyce Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, które to dane zresztą dla wygody p. Inspektora pozwolę sobie przytoczyć w całości.

M. st. Warszawa:	Ilość pożarów	Pożary komin.
lata	ilość pożarów kominowych	w %/0
1934	618	112
1935	616	113
1936	630	115

Ponieważ z artykułów p. inspektora wynika, że nikt inny tylko straż potrafi należycie czyścić komin, pozwolimy sobie przytoczyć statystykę m. st. Warszawy z owych dobrych lat, kiedy to straż sama czyściła, sama gasiła wybuchłe pożary kominowe, sama na siebie pisała raporty, kontrolowała siebie i karała. Są to lata 1927, 1928, 1929

M. st. Warszawa:	Ilość pożarów	Pożary komin
lata	ilość pożarów kominowych	w %/0
1927	723	162
1928	613	117
1929	632	124

„Ażeby nie zaciemniać obrazu m. st. Warszawy”, pozwolę sobie przytoczyć statystykę woj. zachodnich Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych:

Rok	Ilość poż. komin.	%/0 w stos. do ogół. ilość. poż.
1931	206	8,11
1932	160	6,80
1933	178	8,02
1934	174	7,55
1935	186	7,35

W przytoczonych cyfrach znajdują się pożary kominowe **w ogóle**, t. zn. również pożary z powodu wadliwej budowy kominów.

Jeżeli jednak chodzi o pożary, które pozostają w stosunkowo ścisłym związku z ewentualnie niesummiennym wymiataniem kominów t.j. pożary powstałe wskutek zapalenia się sadzy, to przedstawiają się one w woj. zachodnich następująco:

Rok	Ilość poż. na skutek zapalenia sadzy	%/0 do ogólnej ilości poż.
1931	42	1,67
1932	29	1,23
1933	12	0,54
1934	17	0,73
1935	27	1,07

Z powyższych, w oryginale przytoczonych cyfr, dokładnie wynika jak dużej umiejętności wymagały statystyki przytoczone w artykule „Kłeski pożarowe w osiedlach” i w poprzednich. Gdyż mimo wszystko trzeba przyznać że Warszawa od 1927 roku bodaj że się powoila, a mimo to pożarów jest mniej niż w 1927 roku. W rezultacie polemika na temat danych cyfrowych będzie dotąd nieaktualna. dopóki przeciwnicy nie będą podawali danych sumiennych.

W marzeniach „coby było gdyby odpowiedzialność za stan i wycier przewodów kominowych pozostawały w rękach czynników, powołanych do troski o bezpieczeństwo” miasta — obawiam się, że byłoby znacznie gorzej niż dziś. Wszak istnieje stała Komisja Doradcza przy p. Ministrze Spraw Wew. do ochrony przed pożarami i innymi kłeskami, która, jak z nazwy wynika, powinna przyspieszać ustawy i rozporządzenia zapobiegające pożarom. Zgodnie z art. 408 p. 15 Ustawy Budowlanej z dn. 6-VI-1928 r. przepisy miejscowe w ramach tegoż rozporządzenia winny uregulować, warunki należytego utrzymania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia oraz warunki czyszczenia kominów”, zaś art. 416 mówi: „w razie gdy zachodzi potrzeba wydania przepisów miejscowych, a organa uchwalające, wymienione w artykule 415, w terminie, wyznaczonym przez państwową władzę nadzorczą, uchwał w sprawie wspomnianych przepisów nie powezmą, przepisy miejscowe może wydać Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, nie czekając powzięcia takich uchwał”.

Od roku 1928 Główny Związek Straży Pożarnych i jego oddziały nie raczyli zauważyć, że w województwach wschodnich odnośnych przepisów nie ma, a w miastach nie ma także regulaminów miejskich. Przeciętnym śmiertelnikom wydaje się także, że Komisja do ochrony przed pożarami i innymi kłeskami postawi sobie jako jeden z celów przeprowadzenie odnośnych przepisów na terenie tych województw, które ich jeszcze nie posiadają, co zresztą byłoby i jest jej statutowym celem. Niestety, składa się ona z przedstawicieli Straży, Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych i urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, brak zaś jest przedstawiciela Centralnego Związku Korporacji kominiarskich.

Prawdopodobnie Komisja oraz Główny Związek Straży Pożarnych uważają, że kominiarze nie pracują przeciw pożarom i nie zapobiegają swoją pracą powstawaniu ognia. Ale kto wie — może panom jest potrzebne by ten ogień powstawał i aby się mogli wyżywać w artykułach rzucających gromy na stan kominiarski; bo czym sobie można

wytłumaczyć, że w przeciągu 10 lat nie zostały wprowadzone w życie wymienione przepisy i że nikt z t. zw. „czynników powołanych do troski o bezpieczeństwo” ludności nie zajął się przyspieszeniem tych rzeczy?

Dlatego zgadzamy się z autorem cytowanych na wstępie artykułów, że klęski pożarów można zmniejszyć i że należałoby w jak najszybszym czasie zrobić wszystko co może zmniejszyć tak groźną klęskę jaką są pożary. Ale musimy się zgodzić z jednym, że zmiana „kieplika”*) na czapkę strażacką pożarów tych nie zmniejszy, bo ogień nie zleknie się zmiany umundurowania, tylko broń skuteczniejszej i o większym zasięgu, a są nią przepisy miejscowe, regulujące warunki czyszczenia kominów oraz regulaminy miejskie, które są po-

trzebne tak kominiarzom jak i Strażom Pożarnym, gdyby te tych czynności dokonywały.

Mam jednak obawę, że celem całkowitego uniki klęski pożarów Straże Ogniove musiałyby wchłonąć cały szereg wolnych rzemiosł jak: kominiarstwo, murarstwo, zduństwo, elektromonterstwo i t. p. Zresztą tego samego może zażądać Czerwony Krzyż, a nadto wyłączności wyrobu i sprzedaży specyfików lekarskich i opatrunkowych.

We wszystkich państwach poza Rosją Sowiecką te rzeczy są uregulowane w tym samym duchu co i w Polsce, rezultaty jednak, wskutek współpracy kominiarstwa ze Strażą Ogniwą, są bez porównania lepsze.

*) Czapka kominirrska. — Red.

Przed stu laty i dziś

(au) Pożyteczną jest rzeczą w starych, pożółkłych aktach trochę pogrzebać. Sto lat — to dla człowieka ogromnie dużo czasu. Przecież mało kto stu lat dożyje. Ostatnie zaś sto lat starczy za tysiąclecia innych epok, gdy idzie o zmiany, jakie w tym stuleciu zaszły. Zmiany natury politycznej, społecznej, obyczajowej, a zwłaszcza zmiany, a raczej przewrót w dziedzinie techniki były w tym stuleciu tak radykalne, jak nigdy dawniej w dziejach,

Jednak „historia się powtarza”. Są ludzie, którzy usiłują cofnąć koło historii. Chcą koniecznie popełniać stare błędy, wierząc niezbitie że te błędy **obecnie** nie będą błędami, że nie wywołają takich samych ujemnych skutków, jak przed stu laty, lecz przeciwnie — okażą się zbawienymi.

* * *

Aż do roku 1835. istniał w Warszawie cech majstrów kominiarskich i kominiarstwo było zawodem wolnym, korzystającym, podobnie jak inne zawody, z praw i przywilejów w różnych czasach uzyskanych. Prawa ta przez zaborców były uznane, potwierdzone, a nawet rozszerzone. (Rozporządzenie Rady Administracyjnej z 15. czerwca 1819. r., ogłoszone w Dzienniku Ustaw 20. lipca 1819. r., i Taksa dla Majstrów Kominiarzy przez Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy... ułożona... z 20 września 1825 r.).

Po powstaniu 1830/31., zaczyna się gwałtowna rusyfikacja kraju. Szczególnie opornie idzie ona w Warszawie. Moskale zdołali się już przed powstaniem przekonać, że większość urzędników —

Rosjan, a nawet poważny procent oficerów — ulegała **spolszczeniu**. Dzieci nasłanych rusyfikatorów albo czuły się Polakami, albo z Polakami i ich dążnościami wyzwoleńczymi sympatyzowały. Trzeba było znaleźć jakiś środek przeciwdziałający temu — niewygodnemu dla Moskali — stanowi. Postanowiono wzmóc tempo rusyfikacji przez nasłanie jak największej ilości Rosjan — przede wszystkim do Warszawy. I dlatego m. in. zmilitaryzowano Straż Ogniwą i... kominiarzy w Warszawie.

Do **prawdziwych powodów**, które skłoniły do tego kroku władze rosyjskie, nikt się naturalnie nie przyznaje.

Dnia 17. lutego 1835. r. w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego ukazuje się rozporządzenie Rady Administracyjnej, z którego najważniejsze ustępy podajemy.

„Zważając, że w mieście Warszawie nie masz należycie urządzonej straży ogniowej, tego ważnego środka zapewniającego ogólne bezpieczeństwo oraz pragnąc zaprowadzenie tejże sprawy przywieźć do skutku przez użycie na ten cel źródeł już istniejących, **bez nowego dla mieszkańców ciężaru a dla skarbu wydatku**, (podkreślenia moje — (au) na przedstawienie **Warszawskiego Wojennego Gubernatora** postanowiła i stanowi:

§ 1. Straż ogniowa..... trudnić się będzie **zarazem wycieraniem kominów po domach.....** (także utrzymaniem czystości w mieście — (au).)

§ 2. Z oddaniem pod zawiadywanie straży ogniowej dwóch powyższych przedmiotów, obracają się zarazem na jej utrzymanie i źródła, dotąd na pokrycie wydatków stąd wynikających przeznaczone... jako też **opłata przez mieszkańców za**

wycieranie kominów uiszczana.... którą od r. 1836.... będą uiszczać nie kominiarzom, a bezpośrednio do Kasy Miejskiej.

§ 5. **Przewyżka dochodów nad wydatki** (więc i w r. 1835 krążyły bujdy o bajecznych dochodach kominiarzy — (au) składać będzie fundusz rezerwowy straży.....

§ 7. **Straż ogniowa mieć będzie swoje pomieszczenie..... na wzór domów zbiorowych w Rosji.**

§ 8. **Mianowany przez Namiestnika Królestwa Sztab Oficer będzie komendantem straży ogniowej.... pod zwierzchnimi rozkazami Warszawskiego Wojennego Gubernatora.**

§ 9. **Organizacja straży ogniowej ma być w ogólności do przepisów w Petersburgu istniejących (język rosyjski — (au) wyjąwszy zmian z miejscowości i szczególnych powierzonych jej obowiązków wynikających. (W Petersburgu straż ogniowa kominów nie czyściła. — (au)**

§ 11. **Od tego również dnia (1. I. 1836). istnieć przestaną.... zgromadzenie majstrów kominiarskich.**

* * *

Dnia 4. marca 1835. r. ukazuje się rozporządzenie Prezydenta miasta o spisie kominów oraz opłat, jakie na podstawie umów z gospodarzami pobierali dotychczas kominiarze.

Dnia 25. kwietnia 1835. r. rozporządzenie o przyjmowaniu czeladników i uczniów kominiarskich do straży ogniowej. Tak czeladnicy jak i uczniowie mieszkają w koszarach straży ogniowej, otrzymują też umundurowanie i podlegają Sądom Wojennym. Płaca wynosi (w tym i na wikt) dla czeladnika 20 gr. dziennie, dla ucznia 18 gr. Uczniowie są przyjmowani na 8 lat do nauki. Po tych ośmiu latach i po ośmiu latach pracy w charakterze czeladnika uzyskują zwolnienie od służby wojskowej.

O los majstrów kominiarskich nikt się nie troszczy. Kubek w kubek jak p. poseł Żyborski w r. 1936. Przecież to bogacze... Takie bajońskie sumy zarabiają..

* * *

Po roku wycierania kominów przez straż ogniową okazuje się, że dochody z kominów nie wystarczają. Ale przyznać się do tego? Skądże znowu! Przecież „przewyżka dochodów nad wydatki” (patrz wyżej rozporz. z 17. II. 1835. r. § 5.) została tak niedawno ogłoszona, prawie wczoraj... A tu trzeba koniecznie znaleźć jakieś nowe źródła dochodów, „bez nowego dla mieszkańców ciężaru a dla skarbu wydatku” (Wstęp. rozporz. z 17. II. 1836. r.).

Tak powstaje odezwa „objawiająca spostrze-

żenia, które spowodowały wolę Namiestnika Królestwa, aby ulżyć mieszkańcom miasta Warszawy w opłacie składki kominowej przez przykładanie się Towarzystwa Ogniowego do utrzymania straży ogniowej”.

Przytaczam ją w całości, by nie być posądzonym o „wyrwanie” ustępów dla mnie dogodnych.

Do Komisji Rządzącej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego.

Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej

Wskutek postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 11 23 grudnia 1834 r. zaprowadzającego Straż Ogniową w Warszawie i przeznaczającego w części na jej utrzymanie opłatę przez właścicieli domów za wycieranie kominów uiszczaną za zasadę poboru pomienionej opłaty wskazaną została taksa z roku 1825, w przekonaniu, że tym sposobem niespodnie na mieszkańców żaden nowy ciężar, co było istotnym zamiarem Rządu jak o tym wstęp do pomienionego postanowienia przekonywa. Z tem wszystkiem doświadczenie lat kilku*) zupełnie przeciwne wydawało rezultaty. Pokazało się z niego, że właśnie środek przez który Rada za mierzala zasłonić mieszkańców od przeciążenia stał się źródłem zażaleń najuboższej klasy tychże, i że taksa z roku 1825, której początek za czasów Pruskich, a mianowicie przed rokiem 1795, szukać należy, w innych widokach, nie może być braną za podstawę do poboru opłaty zmieniającej poprzednią swą naturę i przybierającej charakter podatku stałego.

Pokazało się nadto, że wskutek nowozaprowadzonej taryfy dochód z kominowego wynoszący przedtem stosownie do układów przez właścicieli domów z majstrami kominiarskimi zawieranych.

Z domów prywatnych	Złp.	142.610 gr 10
„ „ rządowych	„	20.861 „ 21
czyli razem	„	163.471 gr 31
podniesiony został:		
z domów prywatnych	Złp.	260.605 gr. 24
„ „ rządowych	„	34.317 „ 24
co czyni łącznie	Złp.	294.922 gr 48
i stanowi przeciążenie mieszkańców przewyżką w sumie		
	Złp.	131.441 gr 17

Książę Namiestnik zwróciwszy uwagę swą na powyższy stan rzeczy i mając oraz na względzie wyraźny zamiar Rządu, izby obok zmiany ustawy samejże opłaty kominowego. żaden nowy ciężar dla tych nie wyniknął, uznał stosownem przynieść im ulgę w uiszczaniu pomienionej opłaty i za najwłaściwszy w tej mierze środek znalazł pociągnięcie Dyrekcji Towarzystwa Ogniowego do przykładania się w części z funduszu składek przez mieszkańców miasta Warszawy uiszczanych i do ciężaru utrzymywania straży ogniowej, jako głównie w interesie tegoż Towarzystwa ustanowionej.

W tym względzie Jego Książęca Mość zważył raczył:

1) że dosyć jest rzucić okiem na ogół składek z miasta Warszawy do Towarzystwa Ogniowego, żeby się przekonać, że miasto Warszawa ciągle na korzyść miast innych Królestwa ponosi ofiary, bez względu na to, że jako po

*) lat kilku? Od 1/I 1836 do 3/I 1837? (au)

większej części zabudowane domami murowanymi, posiada większe niż inne miasta ludność i środki ratunku i rzadko kiedy ulega znacznym pogorzelom, tak dalece, że przez przeciąg lat 16-tu, to jest od roku 1819 do 1834 roku, wydarzyło się w mieście tym tylko 142 pogorzeli, co na rok 8-miu nie przenosi.

2) że obliczając składki przez przeciąg pomienionych lat 18-stu, przez mieszkańców na rzecz Towarzystwa Ognio-
wego wnoszone, okazuje się, że takowe wynosiły Złp. 3.368.564
gr. 7, że zaś w tym czasie (wyłączając zabudowania przez
wypady wojenne z r. 1831, zniszczone) w wynagrodzeniu
142-ch pogorzeli, Towarzystwo Ogniowe zapłaciło 1.225.599
gr. 5 zyskało zatem na mieście Warszawie Złp. 2.142.965 gr. 1.

3) że rezultat powyższy już tyle dla Towarzystwa korzystny, jeszcze nam większe w latach następnych przyniesie owoce, gdyż ciągle z jednej strony ubytek domów drewnianych przez pogorzele, wzbroniona reperacja i rozwinięcie środków policyjnych, a z drugiej stawianie nowych murowanych nie tylko usuwało i dotąd usuwa przyczyny pożarów, ale nadto znacznie zwiększa wartość asekuracji.

Jakoż skutkiem tego i ściślejszej taksy wartość budowli w Warszawie w Towarzystwie ogniowym asekurowanych od r. 1810 do 1836 podniosła się od 43 milionów do przeszło 90 milionów złotych,

składka zaś ogniowa podług sprawozdania Towarzystwa Ogniowego za r. 1835 na tenże rok rozpisana wynosiła

z budowli prywatnych i rządowych Złp. 323.371 gr. 19

"	"	wojskowych	"	62.812	"	3
---	---	----------------------	---	--------	---	---

łącznie Złp. 386.186 gr. 22

kiedy wynagrodzenie za pogorzele z tego roku przyznane,
czyniło już Złp. 69.812 złp.
a zatem mniej o Złp. 316.374 gr- 22.

4) że Towarzystwo Ogniove asekurujące nie tylko nieruchomości, ale i ruchomości. pobiera za nie osobne opłaty, które tem większą przynoszą nam korzyść im radsze są przypadki pogorzezi samychże nieruchomości. Jakoż wartość nieruchomości w Warszawie zaasekurowanych w roku 1835 wynosiła Złp. 6.463.583 27/30.

Opłacana składka Złp. 38.665 gr. 5

bonifikacja „ 315 „

a zatem i z tego źródła Towarzystwo zyskało Zł. 38.350 gr. 5

5) że na koniec o nieproporcjonalności opłat przez mieszkańców miasta Warszawy, wyłącznie w celu zabezpieczenia ich nieruchomości uiszczanych, łatwo się przekonać można z następującego wyrachowania.

Na zasadzie wiadomości przez Urząd Muncypalny zebranych, ogólny dochód brutto z domów przez właścicieli pobierany wynosi około Złp. 6.000.000, z których płać składki ogniowej około Złp. 324.000, opłaty kominowej Złp. 270.000, co rzyni wogóle Złp. 600.000 czyli 10% od całego dochodu brutto.

Wypadek ten jest uderzającym zwłaszcza gdy się zwróci uwagę na nadzwyczajną niskość opłat z tego samego tytułu przez mieszkańców innych znacznych miast zagranicą uiszczanych.

Komunikując Komisji Rządowej powyższe spostrzeżenia mam zaszczyt oznajmić jej, że woła jego Książęcej Mości jest izby Komisja z całą troskliwością zajmąwszy się rozpoznaniem pomienionego przedmiotu, w czasie ile być może najkrótszym złożyła mi opinię co do sposobu, jak najdalej przez włożenie na fundusze Towarzystwa obowiązku przykładania się w części do ponoszenia ciężaru utrzymywania straży ogniowej. można przyjąć w pomoc mieszkańcom Warszawy. mianowicie, czyliby to nastąpić mogło **bądź przez zmniejszenie dla samych właścicieli domów w Warszawie, dotychczasowej składki ogniowej bądź też**

przez oznaczenie stałej sumy z funduszków Towarzystwa na przedmiot, o którym mowa uiszczać się mającej, która stosownie do uznania Jego. Książęcej Wysokości 1/3 części kosztów ogólnego utrzymania straży ogniowej wynosić ma.

Wreszcie Książę Namiestnik uznał właściwym, że obok tego przygotowanie nowego projektu do poboru opłaty kominowego od właścicieli domów ma być również przedmiotem niezwłocznego zajęcia się Komisji.

w Warszawie dnia 3 stycznia 1837 r.

(podpisano) *Tymowski.*

* * *

Z powyższego dokumentu wynika, że straż ogniowa **bez podwyższania taryfy** potrafiła podwyższyć opłaty za czyszczenie kominów o przeszło 80 procent. Że opłaty za czyszczenie kominów wynosiły $4\frac{1}{2}\%$ komornego. (Obecnie w Warszawie nie wynoszą więcej jak przeciętnie pół procent). Że tego wszystkiego było za mało.

* * *

W r. 1871. opłata za czyszczenie kominów którą miasto od 1836 r. pobierało, została włączona do ogólnego podatku szacunkowego nieruchomości łącznie z całym szeregiem innych podatków i opłat.

W jakiej wysokości Towarzystwo Ogniowe przyczyniało się do utrzymania straży ogniowej—nie wiem. W każdym razie nie odebrano mu możliwości egzystencji, jak to miało miejsce z kominarzami. Czy dlatego że były tam zaangażowane interesy kapitalistów **także** i rosyjskich?

Może ktoś inny, obeznany z tymi sprawami, zechce się w tej sprawie wypowiedzieć.

Straż ogniowa czyściła kominy w Warszawie aż do roku 1929. Jak wyżej wspomniałem, opłaty za czyszczenie kominów od r. 1871. były pobierane razem z innymi podatkami. Ale że minęło 58 lat od r. 1871 — więc w r. 1929. Straż wystąpiła do Rady Miejskiej o ustanowienie taryfy za czyszczenie kominów. Nie o podwyższenie tamtej, z przed r. 1871-go — zapewne już nie aktualnej.

Rada Miejska w odpowiedzi na to — postanowiła zlikwidować oddział kominiarski przy Straży, a czyszczenie kominów powierzyć kominiarzom. Było to wr. 1930. Wciągu zaledwie sześciu lat ożyła legenda o bajonkich zarobkach kominiarzy. I znowu są tacy, którzy chcieliby ich puścić z torbami. I znowu się wysuwa — o ironio! — potrzebę uzyskania funduszków dla Straży ogniowej. Nie jest nawet wykluczonym, że **po usunięciu kominiarzy**, ściągając nadmierne opłaty od mieszkańców, dałoby się jakiś dochód uzyskać. Inaczej — nie.

Nie będę gołosłownym. Mogę przytoczyć przykład.

Istnieje w Polsce kilka „Spółek kominiarskich”, których celem istnienia jest przysparzanie funduszków Strażom ogniowym. Udało mi się przypadkiem uzyskać bliższe dane o jednej z nich. Jest to „Przemysłu Kominiarskiego J. Karsch i W. Wolski Sp. z o. o. w Radomiu”. Bilans tej spółki na rok 1936. wykazuje 11.110 zł. obrotu. Ochotnicza Straż pożarna w Radomiu otrzymała 517 zł.

12 gr. Winna jest ta Spółka: Pracownikom 650 zł. Ubezpieczalni Społecznej — 2.692 zł. (dwa tysiące 692 zł.) podatków 271 zł.

(Swoją drogą i sam bym poszedł i moim łaskawym Czytelnikom radziłbym pójść do tej Spółki na naukę: w jaki sposób można się zadłużyć w Ubezpieczalni na dwa tysiące sześćset złotych i mieć jeszcze portki na sobie, oraz nie wypłacić pracownikom sześćset pięćdziesiąt złotych i nie siedzieć w kryminale. Jak to się robi?)

Niefortunne pociągnięcie »dyplomatyczne«

Gdy w zeszłym roku prowadzono koncentryczny atak przeciw kominiarzom — nie wszystkie tego ataku fragmenty były nam znane. Jeden z tych fragmentów — bardzo charakterystyczny — podajemy poniżej. Bez komentarzy, bo ich nie potrzebuje.

* * *

Do

Izby Przemysłowo-Handlowej

w Katowicach

Stowarzyszenie Pomocników Kominiarskich na okręg Woj. Śląskiego wnosi niniejszym protest przeciw zakusom Związku Straży Pożarnych R. P. mające na celu pochłonięcie zawodu kominiarskiego i prosimy uprzejmie Śląską Izbę Przemysłowo-Handlową o poparcie naszego stanowiska w tej sprawie.

Prośbę naszą motywujemy jak następuje:

W dniu 24 b. m. został przewodniczący wyżej wymienionego Stowarzyszenia zaproszony przez adiutanta Wojewódzkiego Inspektora Związku Straży Pożarnych R. P. na ważną konferencję dotyczącą zawodu kominiarskiego. Zaciekawiony takim zaproszeniem udał się przewodniczący Stow. Pomocników Kominiarskich p. Wyrobek w dniu 25 b. m. do p. inspektora Mikuły, który oświadczył, że ma zlecenie Śląskiej Izby Przemysłowo-Handlowej dostarczenia wzgl. wysłuchania opinii pracobiorców kominiarskich co do memoriału wysłanego przez Związek Straży Pożarnych R. P. w Warszawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o nowelizację przepisów prawnych, dotyczących zawodu kominiarskiego, czyli że Związek Straży Pożarnych R. P. objąć ma wykonywanie zawodu kominiarskiego.

Po przedstawieniu p. Wyrobkowi przez p. inspektora Mikułę sprawy, oświadczył p. Wyro-

bek, że się musi namyśleć i musi zasięgnąć opinii członków swej organizacji.

Otrzymałszy w międzyczasie od Korporacji Konc. Przemysłowców Kominiarskich Woj. Śl. wiadomość, że Śląska Izba Przem.-Handlowa p. inspektorowi nie dała zlecenia zaciągnięcia opinii od pracobiorców kominiarskich, Zarząd Stowarzyszenia postanowił nie odpowiedzieć p. inspektorowi Mikuli i zwrócić się do Izby Przem.-Handlowej w Katowicach z niniejszym protestem.

Ocenę postępowania p. inspektora Mikuły, zaślanianie się Izbą Przemysłowo-Handlową, pozostawiamy innym, miarodajnym czynnikom.

Co do ewtl. objęcia zawodu kominiarskiego przez strażę pożarną oświadczamy co następuje:

Z treści memoriału Związku Straży Pożarnych R. P. jasno wynika chęć zdobycia środków materialnych. Posługiwanie się przy tym hasłami idealnymi na pewno nie zmienia charakteru i celu memoriału.

Zarzuty przeciw dotychczasowym koncesjonariuszom kominiarskim, dotyczące nieodpowiedniego wykonywania pracy zawodowej, uważamy za zarzuty przeciw pracobiorcom kominiarskim i protestujemy przeciw tym zarzutom, które są gołosłowne i nie poparte konkretnymi dowodami.

Przez objęcie zawodu kominiarskiego przez strażę pożarną dotychczasowi pomocnicy kominiarscy zostaną zdegradowani na robotników, dotychczasowa wysokowartościowa praca kwalifikowanego pomocnika kominiarskiego stracić musi wartość rzemieślniczą i nabędzie charakteru pracy masowej, fabrycznej. Dzisiejsza opieka indywidualna nad poszczególnymi budynkami ustałaby; pomocnik kominiarski, zamiast się kształcić na przyszłość, nie miałby już ideału. Jedyń jego troską będzie odrobienie swych X godzin dziennie. Taka zmiana psychiczna pracobiorców kominiarskich musiałaby bardzo ujemnie odbić się na bezpieczeństwie publicznym.

Posługiwanie się przez straże pożarne nie kominiarzami, jest wogóle nie do pomyślenia. Nie można przecież uważać za kominiarzy takich ludzi, których wyszkolono przy niektórych strażach na kominiarzy na kursach 7 do 14 dniowych!

Motywy zaś Związku Straży Pożarnych R. P., że dochody z kominiarstwa potrzebne mu są na zakupienie wzgl. uzupełnienie sprzętu strażackiego, są dziwne. Każdy rozsądny obywatel zrozumie, że utrzymanie straży pożarnej jest obowiązkiem ogółu, że nie można tego czynić na koszt jednej warstwy społeczeństwa.

A dlaczego Związek Straży Pożarnych R. P. uzurpuje sobie prawo tylko do zawodu kominiarskiego? Pod hasłem „zapobiegania pożarom” mógłby sobie rościć pretensję i do innych zawodów,

których praca związana jest z bezpieczeństwem publicznym, jak np.: zawód elektrotechniczny, zduństwo, wykonanie przewodów gazowych, budownictwo i ciesielstwo?

Wiemy, że społeczeństwo nasze jest ubogie. Nie wierzymy jednak w to, żeby ogólna poprawa sytuacji gospodarczej nastąpić mogła przez zrujnowanie zawodu kominiarskiego, czyli, że społeczeństwo polskie nie jest tak zubożałe, żeby nie było w stanie utrzymać niezbędnych strażaków i straży.

Reasumując nasze wywody, prosimy usilnie o poparcie naszego zawodu.

Katowice, 26 marca 1936 r.

Red.

Naszym purytanom ku rozwadze

(M. K.) W numerze 8 „Kominiarza Polskiego” ukazał się artykuł zbiorowy pod tytułem „Słuszne uwagi i niesłuszne zarzuty”, którego autorzy usiłują mnie przekonać, że jestem w kolizji z samym sobą oraz z protokołem ostatniego Walnego Zebrania Centralnego Związku z dnia 29 września 1937 r. Przeczytałem kilkakrotnie wymieniony artykuł oraz protokół i dalibóg, nie znalazłem w nich jakichkolwiek sprzeczności. Ponieważ uważam, że szersze omówienie tak mojego stanowiska, jak i stanowiska osób wymienionych w powyższym artykule, jest konieczne, przeto pozwolę sobie wyjaśnić sporne punkty, aby każdy z nas wiedział po której stronie barykady stanąć.

A więc: Obecność przedstawiciela Związku Izb Przemysłowo-Handlowych p. Lewickiego nie mogła stanąć na przeszkodzie omawianiu wniosku posła Snopczyńskiego, gdyż kominiarze muszą się kierować własną i tylko własną racją stanu, bo wszak Związki Izb Rzemieślniczych jak i Izb Przemysłowo-Handlowych kierują się również tym samym, a mianowicie: czy procenty od świadectw płyną do kas Izb Przemysłowo-Handlowych, czy też do kas Izb Rzemieślniczych. Tak jednej jak i drugiej stronie zależy na powiększeniu liczby przemysłowców względnie rzemieślników, bo chodzi tu nie tylko o kwestię nazwy, lecz także o rzeczy bardziej przyziemne — o dochody.

Stronie najbardziej zainteresowanej w tej sprawie t. j. kominiarzom pozostaje, niestety, tylko wypowiedzenie się, która nazwa, a co za tym idzie i jakie uprawnienia, będą dla rozwoju ich zawodu korzystniejsze. Zrozumiałym jest, że większość kominiarzy była zawsze przeciwna radykalnym

zmianom uprawnień swojego zawodu dotąd, dopóki nie wystąpił czynnik nadrzędny w tej walce, to jest interes miast i gmin, którym nagle spodobało się reperować swoje finanse rujnując nasz zawód dla problematycznych dochodów, które jakoby z tego tytułu miały wpłynąć do kas miejskich i gminnych (wniosek posła Żyborskiego).

W takim stanie rzeczy Zarządowi Centralnego Związku nie pozostało nic innego, jak odnieść się przychylnie do wniosku posła Snopczyńskiego jak i do każdego innego, któryby nie zmieniał dotychczasowego ustroju kominiarstwa t. j. pozostawił go jako zawód wolny. I kierując się tymi przesłankami Centralny Związek nie odrzucił projektu ministerstwa Przemysłu i Handlu z oburzeniem, jak to uczyniło całe rzemiosło, a zupełnie przeciwnie, wystąpił z memoriałem o dokonanie poprawek koniecznych potrzebnych dla rozwoju zawodu kominiarskiego. W konsekwencji tego stanowiska przedstawiciel Korporacji Kominiarskiej na zebraniu Zarządów Cechowych Związku Rzemieślników Chrześcijan demonstracyjnie odmówił podpisu pod rezolucją potępiającą w czambuł wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu uważając, że kominiarstwo jest w innym położeniu, to znaczy w gorszym niż pozostałe zawody rzemieślnicze, którym nie grozi zetatyzowanie, tak jak właśnie nam. Zresztą zgodnie z uchwałą Centralnego Związku wniesiono również poprawki do wniosku posła Snopczyńskiego, a jedna z tych poprawek była właśnie wniesiona przez autorów wymienionego artykułu.

Co do tego, czy projekt Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracowany został na podstawie

tez takich czy innych i w obecności przedstawiciela rzemiosła czy bez niego—w tej chwili trudno jest ustalić. Znamienną jest rzeczą, że dyrektor Wydziału Przemysłu i Rzemiosł p. Kandel nie jest już dyrektorem, a wiceminister Rosé oświadczył przedstawicielom rzemiosła, że Ministerstwo nie postawi swojego wniosku na Sejm, a będzie popierać wniosek posła Snopczyńskiego.

„Ścisłe” wiadomości posiadane przez WPanów o ustąpieniu posła Snopczyńskiego ze Związku Izb Rzemieślniczych są oparte na prorocत्वach miejscowej Pytii, jednak mimo przewidywań WPanów już w marcu 1937 r. my tego w grudniu 1937 r. jeszcze nie przewidujemy i sądzimy, że podobne przepowiednie nadają się doskonale do omawiania przy szklance piwa, a nie w „Kominiarzu Polskim” a to, że ktoś kiedyś ustąpić musi—to nie jest racja żeby i dana instytucja, a w tym wypadku Związek Izb Rzemieślniczych, przestała działać względnie działała mniej skutecznie.

Jak z artykułu WPanów wynika tezy były inne, a projekt Ministerstwa inny. My nie zajmujemy się krytyką projektów władz, tylko zawsze i niezmiennie przedstawiamy swoje zasadnicze postulaty wiedząc, że wszędzie ludzi można przekonać gdy się ma rację i dobrą wolę. Oczywiście tak samo rozumowali pp. Magdański i Górny gdy

przemawiali za wnioskiem, zdając sobie doskonale sprawę jak długo trwa, nim podobne zmiany wejdą w życie i dlatego prosili Izby Przemysłowo-Handlowe o interesowanie się i pomoc do czasu przejęcia agend przemysłu kominiarskiego przez Izby Rzemieślnicze.

Nie potrzeba rozzdzierać szat, że kierownicy organizacji w trosce o powierzone im wspólne dobro, starają się wykorzystać wszystkie dostępne środki, ażeby zapewnić swoim członkom jak najkorzystniejsze warunki pracy.

Nie widzę żadnego błędu w zwrocie polemicznym „Każdy z tych projektów uważany jest przez swych projektodawców za receptę na wszystkie dolegliwości, trapiące stan rzemieślniczy, jak kryzys, pauperyzacja i fuszerstwo”, gdyż zawsze tak było, że projektodawcy uważają swój projekt za najlepszy i rozwiązujący wszystkie bolączki; uważam natomiast, że wyrywanie poszczególnych zdań z artykułu i przyszywanie do nich swoich komentarzy jest klasycznym przykładem przewracania zółwia na grzbiet i twierdzenia, że to jest żaba.

Zarzut, że projekty zostały potraktowane z nonszalancją jest słuszny, jeżeli się zważy, że przy opracowaniu tych projektów ani jeden z autorów nie zasięgnął opinii tych, których dany projekt dotyczył.

Ustawy o angażowaniu i obowiązkach kominiarza obwodowego w Prusach.

(Objaśnienia przez G. Rotermunda, nadradcę pruskiego ministerstwa dla przemysłu i handlu.)

SŁOWO WSTĘPNE

Według § 39 w ustawie krajowej o rzemiośle mają ustawy ziemskie zezwolić na utworzenie obwodów kominiarskich. W Prusach weszło powyższe w życie z dniem 24/4 1888 r. (Zbiór ustaw 8/97.) Dla wykonania tych ustaw wyszło rozporządzenie pruskiego ministra handlu i przemysłu o angażowaniu i obowiązkach kominiarzy obwodowych z dniem 5/II 1907 r. Z biegiem lat zostały rozporządzenia na podstawie doświadczeń kilkakrotnie zmienione przez dodatek do rozporządzenia z dn. 21. 1930 roku — C 3111 Rt. Mfh/11. E 821 MdJ. Nowe ustawy zostały niżej ogłoszone drukiem. Ustawy te weszły w życie z dniem 1/I. 1931 r. i odnoszą się także do już zaangażowanych kominiarzy obwodowych.

Przepisy w dodatku z krótkimi objaśnieniami, zostały również wydane dla prezydenta miasta

i prezydenta policji w Berlinie i dołączone do niektórych rozporządzeń.

USTAWY O ANGAŻOWANIU I OBOWIĄZKACH KOMINIARZY

Treść:

1. Ubieganie się o obwód kominiarski
2. Angażowanie obwodowych kominiarzy
3. Obsadzenie wolnych obwodów, korzystanie przez pozostałych, zastępstwo.
4. Obowiązki obwodowego kominiarza, książka kontrolna.
5. Utrzymanie czeladzi (pomocników)
6. Rady porządkowe i odwołanie
7. Ogólne i końcowe rozporządzenia.

1. Ubieganie się o obwód kominiarski.

§ 1.

Komisarz rządu (prezydent policji w Berlinie) prowadzi o tych osobach, które się ubiegają o stanowisko obwodowego kominiarza, listę porządkową.

Stanowiska Korporacji Lwowskiej i Tarnopolskiej nie można nazwać konserwatywnym, trzeba je nazwać raczej średniowiecznym, gdyż nawet konserwatyzm w całym tego słowa znaczeniu musi się przystosować do czasu i warunków, a nigdy do nazwy, o co zresztą WPanom chodziło głównie — nie rzemieślnik, a przemysłowiec — zaszczyt wtpliwy, a korzyści? Jakoś ich nie mogę dostrzedz.

Odnosnie egzaminowania uczniów pozwolę sobie zauważyć, że Izba Przemysłowa Sosnowiecka jest referentem wniosku Centralnego Związku złożonego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w roku ubiegłym; jednak nie będą to egzamina obowiązkowe, więc w rezultacie nie odegrają takiej roli jak egzamina czeiadnicze i mistrzowskie w rzemiośle.

Co do życzenia wyrażonego między wierszami, ażeby pisać artykuły krótsze, to mimo, że nie widzę przykładu z WPanów strony zastosuj się do życzenia w przyszłym numerze.

Umieszczać komunikatów z Centrali nie mogę, bo nie posiadam zlecenia Zarządu. Jeżeli coś piszę w „Kominiarzu”, to piszę jako mistrz kominiarski, nigdy zaś z racji zajmowania takiego lub innego stanowiska, a w żadnym wypadku nie należy brać tego co piszę za jakieś oficjalne wytyczne. Nie jestem przekonany odnośnie podanych

przez WPanów kuriosów i sprzeczności, a raczej doszedłem do wniosku, że artykuł WPanów jest tajemniczy i niezbadany jak głębia oceanu, droga gwiazd lub stratosfera.

Prasa zawodowa

W dziejach kominiarstwa miała bezwątpienia prasa dziennikarska wielkie znaczenie, gdyż w wielkim stopniu przyczyniła się do rozwoju kominiarstwa i jej zawdzięczamy największą część postępów w dzisiejszych czasach. Dzięki wpływowi prasy i literatury fachowej na organizację, ustawy i fachowe wykształcenie polepszały się stosunki z dnia na dzień. Niestety jednak prasa nie była wszędzie szanowana i popierana i mogła się tylko bardzo powoli rozwijać. Czas jej powstania nie jest tak odległy, gdyż w Niemczech już w 1873 r. wyszedł „Organ für das Schornsteinfegerwesen Deutschlands” wydany i założony w Berlinie przez księgarnię G, B, C, Rohn które to pismo do dzisiaj jest jeszcze centralnym organem kominiarskim w Niemczech; natomiast w Austrii wyszła pierwsza fachowa gazeta dopiero 1 stycznia 1890 r. pod tytułem „Organ für das Rauchfangkehrerwesen” wydana we Wiedniu przez W Grossmanna. która to gazeta już 15 stycznia 1891 r. zmieniła wydawcę i tytuł i by-

Prośby o wpisanie do listy porządkowej, składa się u komisarza rządu (prezydenta policji w Berlinie).

Do próśb załącza się urzędowo potwierdzone:

- a) dokument urodzenia
- b) świadectwo złożenia egzaminu mistrzowskiego

Dla inwalidów wojennych i inwalidów pozostałych w związku z pracą zawodową, którym uszkodzenia cielesne przeszkadzają w wykonaniu prac zawodowych, wystarczy urzędowe świadectwo zdrowia, które potwierdza ich zdolność do nadzorowania nad pracą pomocników i uczni. Taki ubiegający się o obwód może go uzyskać jedynie w województwie, gdzie składał egzamin mistrzowski.

- d) Załączyć świadectwo moralności za ostatnie pięć lat
- e) Poświadczenie, że ubiegający się o obwód w ostatnich trzech latach, najmniej jeden rok w zawodzie praktycznie był czynnym

We wniosku należy zaznaczyć o jaki obwód się ubiega.

(Wnioski o udzielenie obwodu należy składać zaraz po złożeniu egzaminu mistrzowskiego.

Zaświadczenie o czynności zawodowej w/g ustp. 3. e musi być bezwzględnie również załączone. W § 11 — ustp. 2. Przewidziane uwzględnienie dla bezrobotnych nie jest dopuszczalne.

Wczesne złożenie wniosku zaleca się z tego względu, że 3-letni czas wyczekiwania, liczy się od czasu złożenia wniosku i aby utrzymać ścisłą kolejność wnioskodawców. Ubiegający się ze złożeniem wniosku, musi mieć ukończony 24 rok życia.)

§ 2.

Ustawy w § 1. odnoszą się także do tych obwodowych kominiarzy, którzy w innych województwach o obwód się ubiegają. Uwzględnienie takiej prośby, może nastąpić po 5-letniej czynności zawodowej w pierwszym obwodzie. W bardzo ważnych wypadkach, może nastąpić także uwzględnienie o przeniesienie przed upływem 5-letniej czynności zawodowej. Przeniesienie nie może być uwzględnione, jeżeli zarządzenia kominiarza w obwodzie I-szym nie odbywały się prawidłowo.

Obwodowym kominiarzom, których nominacje na obwód zostały na mocy § 38 odwołane można ponownie składać wnioski o udzielenie obwo-

ła wydawaną przez wiedeńską organizację kominiarską pod tytułem „Allgemeine Rauchfangkehrerzeitung”. Lecz ta pierwsza fachowa gazeta w Austrii przestała wychodzić już z końcem 1892 r. W tym czasie powstała również na Węgrzech fachowa gazeta wydana przez węgierskie społeczeństwo kominiarskie w Neutrze pod tytułem „Kemäsepro Szeklep” która także po krótkim czasie przestała wychodzić.

Dnia 1 października 1893 r. powstała po raz drugi fachowa gazeta pod tytułem „Neue österreichisch ungarische Rauchfangkehrerzeitung” która została wydana i była prowadzona przez mistrza kominiarskiego z Rumocz, Antona Hilgerta, który zaraz przeniósł się do Wiednia i dostał tam koncesję. Ta gazeta fachowa do dzisiaj wychodzi we Wiedniu. W ówczesnych stosunkach, przed 20 laty, było bardzo trudno wydawać fachową gazetę, gdyż nikt jej nie kupował, a jeśli gdzieś ją abonowano, to nie płacono za abonament.

Redaktor i wydawca musieli prócz pracy płać koszt za druk i przesyłkę. Panowała wówczas pomiędzy kominiarzami nędza i próżność, a z powodu tego niskie wykształcenie i nienawiść przeciw wszystkim nowym i postępowym kominiarzom. Błędy te z czasem polepszały się i jest nadzieja, że młoda generacja naprawi błędy i winę przodków.

W czasie od 15 stycznia 1905 r. do końca r. wydawała wiedeńska organizacja kominiarska fachową gazetę przeciw Hilgertowi, gazeta ta z powodu pogodzenia się przestała z końcem 1907 r. wychodzić. Węgierskim kominiarzom udało się utrzymać „Magyar Orsagi komensepró Szeklep” wydawaną przez Oskara Roucheni, fachowe pismo z niemieckim dodatkiem. Od 1897 wychodzą dwie fachowe gazety w języku czeskim „Kominicke listy” w Hussowicach, obok Pragi. Dnia 1 czerwca otrzymała także czeladź własny organ, wydawany przez organizację austriackich czeladzi kominiarskich pod tytułem „Schorsteinfeger Kalender für das Deutsche Reich”, wyszedł tam także wielki i mały egzemplarz książki pod tytułem „Handbuch für Schornsteinfeger”. Oprócz tego wydają kominiarze J. Heinz i H. P. Myer w Wandsbeck książkę pod tytułem „Handbuch für Schornsteinfeger” która wychodzi w księgarni A. Wilpert, w mieście Strelitz (Słask-Pruski).

Szkoły fachowe w Austrii.

Pierwsza odezwa, nawołująca do założenia fachowej szkoły w Austrii ukazała się w 1891 r. w austriackiej gazecie kominiarskiej w Wiedniu i była podpisana przez J. Minelli w Wiedniu. 16 lat minęło do czasu powstania szkoły. W związku aust-

du dopiero po upływie 5-ciu lat. (Powyższe nie odnosi się do ogólnych zmian obwodów, albo jeżeli nastąpiły bez winy kominiarza obwodowego). Poświadczenia o czynności zawodowej, byłych obwodowych kominiarzy, których z obwodu odwołano, nie musi się załączać przy wciąganiu do listy porządkowej, ani przy powtórnej nominacji.

§ 3.

Uwzględnione wnioski będą natychmiast wpisane do listy porządkowej.

Ubiegający się ma prawo do sprawdzenia listy porządkowej.

§ 4.

Ubiegający się o obwód mają o obowiązek w każdym następnym roku kalendarzowym w czasie od 1/8—1/10, zawiadomić komisariat rządu (Prez. Polic. w Berlinie), że wnioski podtrzymują — w przeciwnym razie wnioski zostaną unieważnione.

(Gdy wniosek ubiegającego się z powodu niezawiadomienia o podtrzymaniu wniosku został z listy porządkowej wykreślony, wówczas ubiegający się może być w/g § 7

ust. 2 w następnym roku 1/10, bez wszelkich zaświadczeń wciągnięty na nowo do listy porządkowej.)

§ 5.

Jeżeli powtórne wciągnięcie do listy porządkowej, okazało się nieprawidłowe z powodu natury przestępczej (§ 10 ff.) natenczas ubiegający się będzie z listy skreślony. O takim wykreśleniu musi być zawiadomiony ubiegający się, cech kominiarski i związek czeladniczy. Cech i związek czeladniczy muszą w powyższej sprawie mieć możliwość wydania ostatecznej decyzji.

(Czeladnik kominiarski który zawinił powtórnie w niedokładnościach tak że urząd nadzorczy był zmuszony na podstawie § 36 zarządzić jego wydalenie, może być z listy porządkowej skreślony o ile przestępstwa przewidziane w § 38 ust. 2 — usprawiedliwiają odwołanie nominacji.)

§ 6.

Kominiarze, którzy się w kilku miejscowościach ubiegają o obwód będą z listy porządkowej

riackim organizacji kominiarskich udało się w dniu 31 maja 1908 r. otworzyć fachową szkołę z 18 uczniami w Wiedniu. Wielką zasługą w założeniu tej szkoły mają przeważnie pp. kominiarze Julius Wignetisen, Anton Hilgert w Wiedniu i Ferdynand Glat-ter w Opawie. Dzięki energicznej pracy p. Antona Hilgerta zostały w r. 1909 w szkole fachowej dnia 31 maja i 14 lipca wprowadzone dwa kursy. Można by sobie życzyć aby frakwencja w fachowej szkole się powiększyła i aby szkoła ta była uznana i popierana.

Program fachowej szkoły związku austriackich kominiarzy jest następujący:

1. C E L: w fachowej szkole udziela się uczniom i czeladzi kominiarskiej teoretycznej i fachowej nauki w tych działach, które są w przemyśle tym potrzebne.

2. Czas nauki: nauka trwa 6 tygodni, tygodniowo jest 44 godzin, w niedzielę od 10 do 12 i w dnie powszednie od 10 do 12 przedp. i od 2 do 7 wiecz. (wykluczona jest nauka w czasie uroczystych świąt.)

3. Przyjęci być mogą wszyscy uczniowie, którzy są na ostatnim roku przed wyzwoleniem i wszyscy czeladnicy tego zawodu, którzy pracują w państwie i którzy mają świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej. Przyjmuje się uczniów austriackiej organizacji kominiarskiej.

4. Rozkład godzin: ogólna liczba godzin wynosi 264. Przedmioty są podzielone w następujący sposób:

Przedmiot nauki	Ogólna ilość godzin	Uwagi
Listy zawod. (koresp.)	36	
Rachunki i buchalteria	42	
Nauka przyrody	18	Połączone z wyciecz
Budownictwo i technika spalania	36	
Rysunki fachowe	48	
Nauka o gaszeniu ognia	24	z wycieczkami
Nauka o ustawodawstwie	18	
Nauka o pomocy samaryt.	18	z wycieczkami
Wykłady fachowe	24	
	264	

Porady prawne. Wielu kolegów zwraca się do Redakcji o porady prawne. W bardzo wielu wypadkach — bardziej ogólnych — w poprzednich numerach porady te zostały zamieszczone. Na każde zapytanie nie możemy odpowiadać poprostu z braku funduszy. Zwróciliśmy się do jednego z prawników, obeznanych ze sprawami kominiarskimi, czy może ten dział objąć. Rzecz jasna, że będzie to połączone z kosztami — zresztą bardzo małymi. W lutowym numerze udzielimy w tej sprawie bliższych wyjaśnień.

skreśleni, o ile już dwa razy odrzucili przyjęcie ofiarowanego im obwodu. Jeżeli nastąpiła zmowa na korzyść innego ubiegającego się o obwód, mogą być obydwa z listy porządkowej skreśleni. Bez względu na to, czy odmówienie nastąpiło z korzyścią materialną, albo korzyść ta była odmiawiającemu obiecana.

Kominiarze, którzy odmówili przyjęcia obwodu, przez nich w prośbie zaznaczonego będą również z listy wykreśleni.

1. (Przy ogólnych zmianach obwodów nie mogą być pretensje do poprzednich obwodów przeniesione na nowe. Z chwilą usunięcia starych obwodów, tracą poprzednie wnioski swe prawa.)

§ 7.

Kominiarze skreśleni z listy porządkowej, mogą być na nowo do listy tej wciągnięci po upływie 3-ich lat — jeżeli powtórne wciągnięcie nie sprzeciwia się § 1. ust. 3. Kominiarze, którzy

nie odnowili w przepisany czasie wniosku, albo odnowienie było spóźnione (§ 4), mogą być na nowo bez wszelkich powodów z dniem 1/10 następującego roku wciągnięci do listy. Czas oczekiwania liczy się od dnia nadania pierwszego wniosku.

(Kominiarze wykreśleni z listy porządkowej, muszą przy ponownym wniosku załączyć świadectwo moralności i zaświadczenie, że w ostatnich 3-ich latach przynajmniej przez 1 rok pracowali w zawodzie kominiarskim.

Według § 4 nie mogą być robione wykreślonym z listy utrudnienia przy uzyskaniu zaświadczenia o pracy zawodowej.)

§ 8.

Kominiarze, którzy dobrowolnie odchodzą na emeryturę, albo zmieniają swój zawód nie mogą ponownie uzyskać nominacji. (d.c.n.)

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich kolegów, którzy zamówili druki przez Administrację ogłaszane, zawiadamiamy, że na razie nie możemy ich wysyłać z powodów, od Administracji nie zależnych. Spodziewamy się jednak, że wkrótce wszystkie zamówienia zostaną załatwione.

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		Nr. rozrachunku 83
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Poczta: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Dzień wpłaty 		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku 83
Na zł. _____ gr. _____ złote słownie _____ gr. jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO”		
POCZTA: WARSZAWA 1.		
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty 	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

KRONIKA SPRAW ZAWODOWYCH

Na życzenie Korporacji lwowskiej wprowadzamy tę rubrykę. Równocześnie prosimy wszystkie Korporacje o nadsyłanie odpowiednich materiałów. — Red.

Teren województwa lwowskiego:

Wyjazd prezesa Korporacji lwowskiej. — W dniach 12 i 13 stycznia b. r. prezes Korporacji lwowskiej p. Franciszek Leski oraz sekretarz zaw. p. Marian Pruziński wyjeżdżali do Katowic, gdzie na przeprowadzonej konferencji z prezesem Związku p. Brunonem Wonsem oraz sekretarzem Korporacji Katowickiej omówiono szereg spraw, odnoszących się do zawodu.

Zawarcie umowy zbiorowej. — W dniu 18 grudnia 1937 roku zawarta została umowa zbiorowa, ustalająca warunki pracy i płacy w przemyśle kominiarskim na terenie Lwowa. Umowa ta zarejestrowana została przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lwowie z ważnością do dnia 31. grudnia 1938 r.

Wpisywanie się na członków Obozu Zjednoczenia Narodowego. — W grodzkim Biurze Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie zarejestrowanych jest obecnie 24 koncesjonariuszów lwowskich oraz kilku pracowników. Dalsze wpisy — zgodnie z powziętą uchwałą na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu — w toku.

Wolne posady dla kwalifikowanych czeladników. — Na terenie województwa lwowskiego są wolne posady dla kwalifikowanych czeladników kominiarskich w następujących miejscowościach:

- 1) w Sieniawie k/Jarosławia u firmy Józefa Benca,
- 2) w Błażowej k/Rzeszowa u firmy Władysława Heggenbergera,
- 3) w Kamionce strumiłowej (województwa tarnopolskiego) u firmy Włodzimierza Huka — dla dwóch pracowników,
- 4) w Bukaczowcach k/Halicza (województwo stanisławowskie) u firmy Franciszka Krzymienia.

Czeladnicy, reflektujący na objęcie tych posad, winni zgłosić się wpierw pisemnie pod wskazanymi wyżej adresami. celem otrzymania warunków pracy i płacy, oraz omówienia ewentualnych zwrotów kosztów podróży.

Składki na rzecz funduszu dla bezrobotnych. — Zarząd Korporacji Przemysłowców Kominiarskich we Lwowie przypomina swym członkom, by nie zwlekali z opłatami na rzecz Funduszu dla Bezrobotnych, lecz by odpowiednie ofiary wnosili do powiatowych czy grodzkich Biur tego Funduszu.

Zatwierdzenie regulaminu czyszczenia i kontroli kominów, — Wydział Powiatowy w Jarosławiu przyjął uchwałą swą z dnia 13 grudnia 1937 r. zaprojektowany regulamin czyszczenia i kontroli kominów dla miasta Jarosławia i powiatu, przesyłając odnośne akta Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie do zatwierdzenia. W związku z powyższym nadmienić należy, że szereg powiatów w województwie lwowskim posiada regulaminy przestarzałe i nieodpowiadające dzisiejszej technice budowlanej, lub takowych zupełnie nie posiada. Obowiązkiem zainteresowanych koncesjonariuszy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.



Dzień nadesłania

Sprawdził

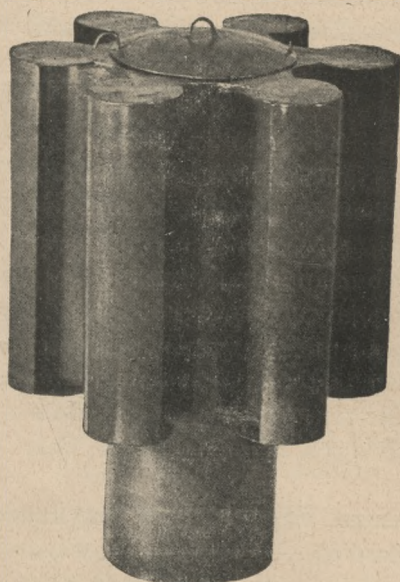
Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

szów jest poczynienie starań u odnośnych Władz, by takie regulaminy w interesie bezpieczeństwa publicznie pożarowego zostały w jak najkrótszym czasie wydane.

Równocześnie prosimy założyć stałą rubrykę

pod tytułem „**Kronika pożarów**”, w której należałoby zamieszczać takie pożary, w których przyczyną było nie dopuszczanie kominiarzy do wykonywania czyszczeń i powstałe z powyższego ognie, trawiące całe budynki.



NASADY KOMINOWE

GWIAZDZISTE SYSTEMU CHANARDA

Patent R. P.

z blachy ocynkowanej do przewodów
dymowych, gazowych i wentylacyjnych

Nasady o długim sztucerze
(z łapkami) do wmurowania
w kanał.

Nasady o krótkim bosym
sztucerze do osadzenia
w rurze.

BRACIA S. i J. SŁUCCY

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 27. — TELEFON 2.42-38.

Wydawca: Korporacja Koncesjonowanych Przemysłowców Kominiarzy na m. st. i Woj. Warszawskie
Adres Redakcji i administracji: Warszawa, Widok 24 m. 18, tel. 2.85.43.

Redaguje Kolegium.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Szyndzielorz.

Redaktorzy przyjmują: w środy i soboty, w godz. 12 — 13. Sekretarz Redakcji—codziennie.

Prenumerata. Rocznie zł. 6, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50.

Drukarnia W. Duchńskiego, Warszawa, ul. Wolność Nr. 2, Telefon 11-64-10.

